

DR JAN ZDZITOWIECKI

PRODUKTYWIZM JAKO MOTYW POLITYKI GOSPODARCZEJ FASZYZMU

Nieraz było słusznie mówione, że polityka gospodarcza faszystów nie była podyktowana przez z góry uplanowaną doktrynę. Zgodne zaś co do tego na ogół panuje zdanie — podkreślane i wprost i pośrednio przez autorów i polityków włoskich — że podłożem, z którego wyrasta i którego trzyma się ta polityka, jest stan faktyczny, w jakim znajduje się naród włoski i Półwysep Apeniński. Stan ten jest przy tym tą podstawą nie tylko jako pewna konieczność, narzucająca się siłą rzeczy, ale także dlatego, że pogląd teoretyczny również wskazuje na właściwość wychodzenia zeń (tj. stanu) dla poczynań — w danym wypadku — w zakresie polityki gospodarczej; podkreślany bywa realistyczny charakter tego ujmowania rzeczy.

Polityka gospodarcza jest działalnością, której nie można izolować od wszechstronnych wpływów, jak doświadczenia w laboratorium, dlatego też pojęcie stanu faktycznego, jako podstawy tej polityki, jest rozumiane we Włoszech zupełnie szeroko: prócz warunków gospodarczych sensu stricto, zwraca się uwagę przede wszystkim na warunki demograficzne, moralne i psychologiczne, społeczne, polityczne w szerszym zakresie, obejmującym i stosunki z zagranicą, warunki naturalne kraju oraz stan organizacyjny gospodarstwa włoskiego; obejmuje się tu także i możliwości, jakie — jakby in potentia — przedstawia dana chwila.

To ostatnie właśnie jest jakby „arką przymierza” między punktem wyjścia polityki gospodarczej faszystów a jej ideałami i celami. Gdyby bowiem polityka ta trzymała się zbyt kurczowo danego stanu, w jakim jest gospodarstwo włoskie, łatwo mogłoby to doprowadzić do kwietystycznego poprzestania na tym, co jest, bez dążeń do zmian na lepsze; i rzeczywiście w przedfaszystowskim okresie trafiały się takie głosy niemal rezygnacyjne. Liczenie się z istniejącym stanem rzeczy nie oznacza bynajmniej zaniechania dążenia do stwarzania narodowi włoskiemu nowych warunków. Byłoby to stanowisko — aby tak rzec — bezwolne, zupełnie sprzeczne z duchem faszystów. Jest przeciwnie: polityka gospodarcza faszystów od samego początku prze do wytwarzania nowych, coraz lepszych

warunków bytu; od samego też początku jej motywem przewodnim jest produktywizm.

I choć dane pokazują, że oznaki polepszenia gospodarczego po Wielkiej Wojnie występują już w 1921 roku, roku poprzedzającym wzięcie władzy przez faszyzm, tym niemniej stan faktyczny, jaki zastał faszyzm w każdej niemal dziedzinie, zwłaszcza zaś społecznej i moralnej narodu, był tego rodzaju, że podjęcie decyzji prowadzenia polityki produktywistycznej — było krokiem odważnym. I mimo to, że warunki gospodarstwa włoskiego ulegają wciąż zmianie, produktywizm jednak, wysunięty jako motyw przewodni polityki gospodarczej od samego początku, pozostaje nadal, jeśli można tak rzec, na swoim stanowisku.

Jakiż był to więc ten stan faktyczny, o którym przed chwilą mówiliśmy, jako o punkcie wyjścia polityki gospodarczej faszyzmu? Poznamy go w krótkim zarysie, by później, gdy zaznajomimy się nieco z tym, jak faszyzm rozumie „produktywizm” i jakimi metodami realizuje go, rozejrzeć się pokrótce i w tym, czy i do jakiego stopnia udało się zmienić warunki i wyniki gospodarstwa włoskiego.

Francesco Nitti, jeden z ówczesnie czynnych polityków, na trzy lata przed wzięciem władzy przez faszyzm, tak malował położenie Włoch w odezwie do wyborców:

„Sytuacja jest jeszcze następująca:

1. Rozchody rzeczywiste państwa są niemal trzykrotnie wyższe od rzeczywistych dochodów; uciekano się do pożyczek, lecz kredyty kurczy się z dnia na dzień.

2. Wszystkie państwowe zakłady przemysłowe przynoszą deficyt. Państwo traci na wszystkim: na kolejach, pocztach, telegrafach, telefonach. Ludność spożywa chleb po cenach wygórowanych, ceny te jednak są jeszcze poniżej kosztów nabycia, przez co rząd traci wiele miliardów rocznie.

3. Przywozi się z zagranicy cztery do pięciu razy tyle towarów, ile się wywozi.

4. Wydatki wojenne, w rok po skończonej wojnie, wynoszą miesięcznie więcej, niżli wydatki te w roku, poprzedzającym wojnę”.

Tenże Nitti, zostawszy później prezesem Rady Ministrów, pisał jeszcze w okólniku do prefektów:

„Położenie aprowizacyjne jest niewątpliwie ciężkie. Powierzchnia uprawy zbóż zmniejszyła się w ostatnich latach prawie o 500 tysięcy hektarów. Nasza produkcja zbóż nigdy nie była dostateczna, dziś jest w najwyższym stopniu niewystarczająca. By zadośćuczynić naszym potrzebom, trzeba przywieźć z zagranicy co najmniej od

30 do 32 milionów kwintali ziarna ... Mamy poważne niedobory aprowizacyjne. Musimy importować prawie dwa miliony kwintali mięsa wołowego i wieprzowego, 300 tysięcy kwintali oliwy, 500 tysięcy kwintali nabiału itd. Najbardziej ze wszystkich przysparza troski sprawa tłuszczów, których więcej niż połowa pochodzi z zagranicy".

Rolnictwo włoskie nigdy nie było w stanie wystarczyć na wyżywienie coraz to liczniejszego narodu. Produkcja pszenicy w latach 1909—1913 wynosiła np. 49,8 milionów kwintali, konsumpcja jednak 57,6; produkcja zbóż zaś w ogóle (pszenica, żyto, ryż, jęczmień, owies, kukurydza) 90 milionów kwintali, konsumpcja 98,9. A przecież w początkach obecnego wieku zaznaczyła się pewna poprawa; mimo to jednak zależność Włoch od zagranicy w tej dziedzinie istniała nadal i była bardzo boleśnie odczuwana. Rolnictwo zaś jest we Włoszech gałęzią życia szczególnej wagi: za czasów przedwojennych na 100 osób czynnych zawodowo 55 pracowało w rolnictwie (we Francji 40, w Niemczech 35, w Zjednoczonym Królestwie 12), prawie połowa zaś włoskiego majątku narodowego miała charakter rolniczy; przemysły, przetwarzające produkty rolnictwa, łowiectwa i rybołówstwa stanowiły 55% wytwórczości. Wojna z lat 1915—1918 nie zmniejszyła oczywiście wagi rodzimego rolnictwa dla Włoch, pokazała natomiast najjaskrawiej niedostateczność jego produkcji: przywóz środków spożywczych podskoczył od roku 1913 do 1919 z 0,1 do 5,2 miliarda lir, co przecież przekraczało ramy ówczesnego spadku wartości liry. Powojenne lata, poprzedzające faszystów, nie polepszyły położenia, na co skarży się właśnie przytaczany wyżej Fr. Nitti.

Przedwojenna, a także w przeważającej mierze i dzisiejsza technika przemysłowa domagała się i domaga dostatku nade wszystko dwóch surowców, węgla i żelaza; ziemia włoska zaś daje ich za mało. Ten brak podstawowych surowców, które trzeba sprowadzać z zagranicy, mógłby postawić pod znakiem zapytania możliwości rozwoju przemysłowego tego kraju; do braku surowców zaś dołączała się szczupłość własnego rynku zbytu dla produktów przemysłowych. Całość konsumpcji węgla wynosiła we Włoszech w 1913 roku 12 milionów ton, z czego trzeba było dowieźć 11,8 miliona ton. Węgiel zaś dostarczał w tym roku 83% ogółu energii, użytkowanej we Włoszech. Przywóz surówki, żelaza i stali wynosił w 1913 roku 35% konsumpcji. Wiele innych potrzebnych surowców trzeba było przywozić z zagranicy, przez co być jakby „w niewoli" u obcych. Ale przywóz najpotrzebniejszych dóbr nie ograniczał się tylko do surowców; niedobory bilansu handlowego płacone były głównie przez turystów i emigrantów, lecz ten stan gospodarstwa włoskiego

niewątpliwie mógł pesymistycznie nastrojać co do możliwości większego rozwoju gospodarczego Półwyspu Apenińskiego.

Jeśli wreszcie chodzi o strukturę gospodarstwa włoskiego z pierwszych lat bieżącego stulecia, to wprawdzie wyszło już ono z okresu czysto rolniczego, lecz uprzemysłowienie i kapitalizm nie zapuściły tam jeszcze głębszych korzeni. Cała zaś struktura nie była jeszcze pewnym jednolitym systemem; systemu tego brakło też w ówczesnej polityce gospodarczej. Warstwa robotnicza poczęła się organizować w syndykatach dość wcześnie, jako reakcja powstały organizacje pracodawców — ale ruchy te miały swoje partykularne cele i nie mogły uchodzić za wyraz organizacyjny gospodarstwa włoskiego w ogóle.

Na tle zaś tych słabych wiązań gospodarki włoskiej osiadł naród o bujnym rozwoju demograficznym. „*Si nasce molto in Italia*” stwierdzał raz Mussolini i dodawał: „*ne sono contentissimo*”. W 1913 roku ludność Włoch wynosiła 35,5 miliona głów, na 1 km² przypadało 123 mieszkańców. W roku 1909—1912 przybywało 422 tys. głów, co stanowiło przyrost 12,2 na tysiąc. Tak znaczny przyrost naturalny z wielu względów świadczył najlepiej o narodzie włoskim i mógł być zadatkiem dobrych nadziei na przyszłość, tym niemniej jednak stawiał jedno zasadnicze pytanie — co z tymi ludźmi robić i co im dać jeść? Bo sama Ojczyzna nie mogła wszystkim im dotąd dać ani pracy, ani chleba.

Wojna z lat 1915—1918 wywarła oczywiście swój wpływ i na życie gospodarcze i to na ogół w tym kierunku, że co było złe, zostało pogorszone, a nieraz tam, gdzie nie było tak źle — zło pojawiło się. O tym stanie powojennym gospodarstwa włoskiego mówi przytaczany wyżej Fr. Nitti, a obraz ten można by z łatwością dopełnić danymi statystycznymi, które pokazałyby pogorszenie niemal w każdej dziedzinie.

Kryzys jednak powojenny, po którym nastał we Włoszech rząd faszystów, nie był tylko kryzysem gospodarczym sensu stricto. Dołączał się doń niezwykle ostry kryzys społeczny, którego wyrazem była daleko posunięta dezorganizacja całego aparatu gospodarczego, były liczne strajki w rolnictwie, przemyśle i służbie państwowej oraz krwawe zaburzenia polityczne, którym rząd nie mógł dać rady. Dopełniał obrazu kryzys moralny, polegający na zaniku wiary narodu w siebie, zaniku poczucia solidarności, wybijaniu materializmu, a w związku z tym wszystkim poszukiwaniu wyjścia; z trudnych czasów we wzorach obcych, mianowicie w Rosji.

W takich warunkach rozpoczął swą działalność faszyzm, biorąc na siebie jesienią 1922 roku odpowiedzialność za rządy Królestwem.

Z samej natury młodego ruchu wypływało, że nie zechciał się on pogodzić z istniejącym stanem rzeczy. Niepoślednim bodźcem w dążeniu do zmian i przebudowy było mocne przeświadczenie o kryzysie dotychczasowego kapitalizmu oraz świadomość tego, że żaden z dotychczasowych systemów nie potrafił zadowalająco dla całości narodu rozwiązać ani sprawy produkcji, ani podziału dóbr.

Celem polityki gospodarczej nowego rządu stała się nie tylko sprawa odbudowy gospodarstwa włoskiego ze zniszczeń wojennych i wydobyć go z powojennego rozstroju, który to cel musiałby postawić sobie zapewne i każdy inny rząd. Zniszczenia te i rozstrój mogły tylko utrudniać zadanie, zwrócić działalność najpierw w tę czy inną stronę tylko w pewnych szczegółach. Cele główne polityki gospodarczej sięgały głębiej, do samej struktury życia społeczno-gospodarczego, nawet do samych warunków naturalnych, w jakich znajdowało się gospodarstwo włoskie.

Ale i te najgłębiej choćby sięgające cele, jeśli mieszczą się w samych szrankach spraw gospodarczych, są tylko środkiem do osiągnięcia innych, niegospodarczych celów narodu, które są jego celami głównymi; siła ekonomiczna jest zasadniczym, ale tylko jednym wśród innych pierwiastków potęgi politycznej, nigdy nie jest celem sama dla siebie. Cele ekonomiczne muszą być zharmonizowane z celami politycznymi i społecznymi narodu.

Jako na zagadnienie główne włoskiej polityki gospodarczej wskazuje się na to, jak należy zorganizować i nadzorować indywidualną i zbiorową działalność gospodarczą dla osiągnięcia największego pożytku ogólnego? Życie narodu w ogóle, produkcja zaś w szczególności ma dla faszystów charakter unitarny, jest pewną całością, losy każdej cząstki której mają swą wagę i swe znaczenie dla tej całości. Każda przedsięwzięta działalność gospodarcza rozpoczynana jest z pragnieniem największego wzmożenia życia gospodarczego narodu. Faszyzm przeciwstawia też „mirażowi” dobra uniwersalnego rzeczywistość dobra narodu. Gospodarstwo uniwersalne, światowe, nie istnieje, istnieją natomiast tylko gospodarstwa narodowe; stąd praktyczne wnioski, które każą gospodarstwo to rozwijać, sprawić, by było czymś pełnym i żywym, z wewnętrzną równowagą rozmaitych dziedzin twórczości gospodarczej. Innymi słowy chodzi tu o niezależność gospodarczą Włoch od zagranicy. Nieraz też słychać wołania o uwolnienie narodu włoskiego od „niewoli” gospodarczej, w szczególności produkcji włoskiej od „niewoli” obcych surowców. Wkracza się więc na drogę jak najpełniej-

szego użytkowania istniejących energii (np. zamiast węgla kamiennego — „biały”), wysuwa się też program „nowej cywilizacji produkcyjnej” (*nuova civiltà produttiva*), polegający na takiej przebudowie produkcji, by oparła się ona na innych materiałach, dotychczas używane zaś żeby stały się zbędne. W związku z tym energicznie poszukuje się wszelkiego rodzaju surowców i nowych metod produkowania. Zupełne rozstrzygnięcie tych starań należy jeszcze do przyszłości, choć np. w zakresie zużycia energii elektrycznej miast węgla dużo już zrobiono.

Zagadnieniem zasadniczym, narzuconym przez rzeczywistość włoską i punktem wyjścia polityki gospodarczej faszystów i jej uzasadnień — jest sprawa szybkiego rozwoju demograficznego tego kraju w zestawieniu z niedostatkiem surowców, kapitału oraz z niedoskonałą strukturą i organizacją gospodarstwa. Na tę „dysproporcję między ludnością a środkami materialnymi produkcji” wskazywano w młodym ruchu już w przededniu wzięcia przezeń władzy. Tempo przyrostu naturalnego było szybsze niż tempo przyrostu kapitału i dóbr, wyrazem czego była emigracja i bezrobocie. Faszystom nie zechciał zrezygnować ze znacznego przyrostu naturalnego, wcześniej zaniechał też wysuwanego poprzednio wyjścia, emigracji, postanowił oddziaływać na drugi czynnik, przyspieszyć tempo przyrastania dóbr materialnych. Rozwój produkcji sprawi podniesienie się popytu na pracę — to jest to wyjście z położenia, które we Włoszech uznane zostało za właściwe: trzeba dać ludziom pracę i zapewnienie pracy, trzeba stworzyć warunki gospodarcze dla wzrastającej ludności. Wszystko to, co podnosi produkcję, pozwala na przyrost ludności.

Za podstawowe przeto zagadnienie gospodarstwa włoskiego uznana jest sprawa produkcji, rozdział natomiast dochodu jest zagadnieniem dalszym. Ten punkt widzenia przyjęty, jest nie tylko ze względów gospodarczych, lecz także i społecznych.

Może w zbyt optymistycznych słowach, jednak dość dobrze charakteryzujących to, jak miałyby wyglądać odnowiona produkcja włoska, maluje obraz przyszłości były minister gospodarstwa narodowego, G. Belluzzo („*Economia fascista*”, Roma, 1928; str. 192): „Chciałbym, pisał on, żeby obywatele włoscy mieli wyobrażenie tego, czym mogą stać się na przyszłość, w ciągu kilku pięcioleci, wytwarzające Włochy, gdy produkcja przemysłowa będzie wzmocniona usunięciem wszystkich słabych organizmów ..., gdy produkcja surowców będzie zwiększona poszukiwaniami górniczymi, gdy maszyny, przemysł chemiczny i hydrauliczny zintensyfikują wszędzie produkcję naszej gleby, przywracając rolnictwu nowe ziemie, gdy zupełne zużycie włoskich energii hydraulicznych i ciepł-

nych pociągnie za sobą rozwój przemysłów nowej cywilizacji produkcyjnej, w której chemia będzie stała na pierwszym planie i najmniej oczekiwane związki staną się czymś codziennym w nowej produkcji; gdy z kłaczów niektórych roślin, z liści na nowo rozpowsechnionej roślinności wydobywać będzie ona paliwo, z powietrza nawozy dla użyźniania ziemi i może z wapieni naszych łańcuchów górskich węgiel, którego zawierają one związki".

* * *

Uznanie sprawy produkcji za główne zagadnienie społeczno-gospodarcze Włoch, pociąga za sobą pewne następstwa w polityce gospodarczej tego kraju, których ogół określa się mianem produktywizmu. Składa się nań całokształt tych zabiegów, które mają na celu podniesienie wydajności gospodarstwa włoskiego, umocnienie i pomnożenie wszelkich energii kraju, dla zapewnienia maximum użyteczności. Produktywizm, charakterystyczna cecha polityki gospodarczej faszystów, jako pewne „nastawienie umysłowe” tkwił już od zarania w szeregach faszystów: hasło to wysunięte było w roku 1919, a zupełnie wyraźnie już stawiane w przededniu objęcia władzy, w roku 1922.

Lecz ta formuła „produktywizmu” może ukryć pod sobą programy bardzo różne: przecież i F. Nitti wołał: „produkować dużo, konsumować mało”. By przeto zrozumieć na czym polega produktywizm faszystów, trzeba rozpatrzyć jakie, wedle faszystów, czynniki wpływają na proces produkcji, jakie ona zajmuje miejsce w całokształcie życia narodu oraz jakie środki uznaje faszystów za właściwe dla podniesienia wydajności kraju.

Gdy zadajemy sobie pytanie, jakie czynniki, wedle faszystów, wpływają na proces produkcyjny — nie znaczy to bynajmniej, by faszystów negował trzy tradycyjne, przyrodę, pracę i kapitał. Warunki naturalne nie są we Włoszech pomyślnie, faszystów liczy się z tym i wiele wysiłków poświęca, by, o tyle, o ile to jest możliwe, polepszyć je, starając się oddziaływać nawet na zmianę klimatu przez zalesienie itp. Praca jest znów tym czynnikiem, któremu faszystów poświęcił szczególnie dużo uwagi i opieki oraz wysiłku organizacyjnego. Kapitał, zwłaszcza czynny, znalazł również zupełne uznanie swej roli w życiu gospodarczym.

Jeśli ktoś wymienia pracę, kapitał — nie można powiedzieć, by zapominał o człowieku, jako o zasadniczym pierwiastku działania gospodarczego. Faszystów jednak szczególnie wyraziście podkreśla wpływ i znaczenie czynnika ludzkiego w procesie produkcji. Wielka doniosłość odpowiedniego doboru ludzi w życiu gospodarczym jest wysuwana i wprost i wyływa ona z wielu zasad i właściwości,

które faszyzm ma za podstawowe dla tej dziedziny życia. Tak jest z zasadą własności prywatnej, wyraźnie wysuwanej na jeden z pierwszych planów; tak też jest z zasadą inicjatywy indywidualnej, uświęconej przez Kartę Pracy i uważanej za element nie do zastąpienia, któremu, jak i własności prywatnej, przydaje się uzasadnienia o charakterze społecznym. Waga tego „fattore umano” wypływa też jasno z doniosłości, jaką faszyzm przypisuje pierwiastkowi woli w działaniu gospodarczym. Wskazuje nań Mussolini i za nim liczni pisarze i politycy. Wysoka ocena czynnika ludzkiego wypływa też z zasady odpowiedzialności za działalność gospodarczą, wysuniętej przez Kartę Pracy, jak też wypływa ona ze znaczenia, jakie przypisuje się „środowisku moralnemu”, w jakim upływa działalność gospodarza, oraz intensywności „energij moralnych”, z jakimi człowiek przystępuje do pracy. Czynniki ludzki nie jest też obojętny w realizacji wielokrotnie wypowiedzanej i służącej za podstawę włoskiego ustroju korporacyjnego zasady tzw. współpracy klas.

Współpracę klas ujął faszyzm w formy ustawowe i organizacyjne. I otóż zasada organizacji w dziedzinie życia gospodarczego w ogóle i w szczególności produkcji jest jednym z elementów, któremu faszyzm przypisuje szczególnie doniosłe wpływy. Wystarczy tu wskazać na całość ustroju korporacyjnego, by przekonać się o tej roli, jaką ma do spełnienia zasada organizacji; ją właściwie należy mieć na myśli, gdy słyszy się o wspomnianej już współpracy klas, o konieczności dania wyrazu zasadzie solidarności różnych czynników produkcji, o koordynacji w procesie produkcyjnym, o tym, że proces ten ma charakter unitarny i integralny, czemu również należy dać zewnętrzny wyraz; gdy mówi się o konieczności realizowania zasady hierarchii, jako podstawy organizacji produkcji i wreszcie — gdy wymienia się (co robi Mussolini) technikę jako jeden z czynników produkcji.

Od uznania zasady organizacji jako jednego z czynników procesu produkcji — może być już niezbyt daleko do myśli, że organizacja produkcji ma należeć do państwa. Wprawdzie zrazu faszyzm wysuwał koncepcję państwa tylko politycznego. Wpędce jednak faszystowska koncepcja wszechobecnego państwa musiała objąć i sprawy gospodarcze. Państwo wymieniane bywa albo wprost jako jeden z czynników produkcji, albo jako czynnik kombinujący przez swą politykę gospodarczą elementy produkcyjne lub wreszcie jako czynnik, dopełniający działalność prywatno-gospodarczą.

Jeden jeszcze element o charakterze ogólnym i nie ściśle gospodarczym należy wymienić, gdy mówi się o tego rodzaju elementach, którym faszyzm przypisuje rolę czynników, wpływających na proces produkcji; tym jednym jeszcze elementem jest idea narodu,

Ojczyzny. Wyraźnie wskazuje na nią Mussolini, przebija ona z postulatu niezależności gospodarczej, nadania gospodarstwu narodowego, integralnego i unitarnego charakteru. Naród jest jedną z sił historycznych, działających także na polu gospodarczym.

Produkcja jest przeto nie tylko kombinacją elementów materialnych, lecz także moralnych i politycznych. Dzięki temu pozycja jej w całokształcie życia narodu opiera się nie tylko na podstawach indywidualistycznych, lecz także ogólno-narodowych; jest nierozdzielnie związana z narodem i całością jego spraw. Wyrazem tego rozumienia jest ustrój korporacyjny, który ujmując w więzy organizacyjne życie gospodarcze, ma nie tylko materialne cele na widoku. Rozwój i siła gospodarcza narodu nie jest samym dla siebie, jakby ostatecznym, celem, ma służyć celom potęgi politycznej. Organizacją zaś i wyrazem całokształtu spraw i celów narodu jest państwo. Tak więc produkcja jest najściślej związana z pojęciem państwa, jest — można by rzec — wcielona w to pojęcie; to właśnie trzeba mieć na myśli, gdy słyszy się i czyta o tym, że życie narodu jest unitarne, że państwo jest syntezą tego życia.

Przez to ściśle zespolenie gospodarczej strony życia z jego stroną moralną i polityczną oraz przez wysunięcie produkcji na czoło zagadnień społecznych i gospodarczych, producenta traktuje się już nie tylko jako spełniającego pewne funkcje o charakterze prywatno-gospodarczym i materialnym, lecz zadaniom jego nadaje się piętno najdonioślejszej służby publicznej. Autorytet jego jest odbiciem autorytetu państwa, a nowa państwa tego organizacja jest właściwie organizacją producentów: syndykaty są organizacjami przedsiębiorców i pracowników; nie wolno im jednak kierować się tylko własnym egoistycznym interesem. Czuwa tu państwo, którego organami są korporacje. Abstrakcyjne pojęcie „obywatela” zostało we Włoszech zastąpione przez konkretną rzeczywistość — producenta, państwo zaś stało się organizacją wszystkich warstw produkcyjnych kraju, państwem producentów.

* * *

Jakimi środkami stara się faszyzm realizować w życiu zasadę produktywizmu? Faszyzm, realizując tę zasadę, stara się oddziaływać na wszystkie tradycyjne czynniki produkcji. W dziedzinach każdego z nich odczuwa on bowiem niedostatki. Nie pozostawia w spokoju przyrody — tu można by mówić o wszystkim tym, co wiąże się z warunkami naturalnymi Włoch; jest szczególnie czynny w dziedzinie pracy — tu znów należało by przypomnieć sobie to wszystko, co związane jest z całym wysiłkiem organizacyjnym faszystów w dziedzinie gospodarczej oraz można by wspomnieć o tym, jak

faszystom stara się oddziaływać na samego człowieka; stara się wreszcie faszystom oddziaływać na rolę kapitału w życiu gospodarczym, czy to gdy chce zapewnić jego narastanie, czy gdy pragnie zintensyfikować gospodarstwo włoskie.

Można się wyrazić, że faszystom ucieka się zarówno do środków natury psychologiczno-moralnej i politycznej jak i gospodarczo-technicznej.

Pierwszą kategorią oddziałuje na samego człowieka, budząc w nim odpowiednie ambicje i dając stosowne — z tego zakresu — warunki dla wydajności jego pracy. Jako na środki z tej dziedziny można wskazać na wymienianą już wyżej przy innej okazji inicjatywę indywidualną w życiu gospodarczym oraz na własność prywatną. Oba te czynniki wymienia Carta del Lavoro i za nią wielu pisarzy. Obie te zasady nie są, rzecz jasna, wyłączną własnością faszystom; nie można też wskazać na jakieś specjalne konkretne i uchwytnie działania, w których widać by było stosowanie tych zasad jako środków dla wzmocnienia produkcji. Pełne wykorzystanie inicjatywy, czy pewność i gospodarność w użytkowaniu własności, zależą raczej od atmosfery, w której naród żyje w danej chwili. Faszystom, przez nieustanne i umiejętne podniecanie ambicji narodowych, może stwarzać lepsze warunki dla rozwoju inicjatywy indywidualnej, a zarówno i woli, innego pierwiastka, któremu faszystom przypisuje wielkie i w życiu gospodarczym znaczenie. Tak też przez usunięcie z Włoch prądów przeciwnych własności prywatnej, przez jasne wskazywanie na nią jako na podstawę gospodarki narodowej, może wytwarzać się atmosfera pewności, w której nie ma obaw utraty własności, są chęci do jej mnożenia. Trzeba jednak zauważyć, że zarówno inicjatywa jak i własność, przez przyznanie im zasadnień społecznych, podpadły pod kontrolę państwa. Państwo w zasadzie nie ma zamiaru bezpośredniego gospodarowania, wkracza jednak wówczas, gdy prywatne działania gospodarcze zagrażają dobru ogólnemu. Sędzią zaś tego, kiedy zagraża, jest ono samo (tj. państwo).

Momentem nie pozbawionym pewnych wpływów o charakterze moralnym jest też uznanie zasady autorytetu i hierarchii jako najważniejszego — w swoim zakresie — środka dla zapewnienia sprawności życia gospodarczego. Moment ten wiąże się też ściśle z organizacją życia gospodarczego.

Faszystom przywiązuje wielką wagę do czynnika ludzkiego w procesie produkcji i to skłoniło go do starań o oddziaływanie na ten czynnik i w tym sensie, by zapewnić gospodarstwu włoskiemu odpowiednio przygotowanych pracowników przez kształcenie ich we właściwych szkołach. Bowiem: „czy to gdy się chce podnieść

produkcyjność pojedynczego robotnika, czy ulepszyć organizacja techniczną produkcji i handlu oraz popierać jego ekspansję za granicami kraju, potrzebni są do tego ludzie zdolni, wykształceni i dlatego konieczne jest zintensyfikowanie i ulepszenie wykształcenia technicznego we wszystkich gałęziach i na wszystkich stopniach drabiny społecznej, od szkół zawodowych do tych, co przygotowują inżynierów oraz doktorów nauk rolnych lub handlowych" (G. Belluzzo, „Economia ...”, str. 184). „Szkoly agrarne, przemysłowe, handlowe wszystkich stopni, mówi kiedy indziej tenże G. Belluzzo (str. 80), są palestrami, w których przygotowują się twórcy gospodarstwa narodowego, którego rozwój ... domaga się w szczególności tego, by kształcili się ludzie, którzy ze znajomością rzeczy na polu technicznym i gospodarczym łączą rozległość myśli, konieczną do tego, by być przodownikami postępu, kondotierami tak na polu rolnictwa, jak przemysłu i handlu". Rozwojowi wykształcenia rolniczego służy cała drabina szkół i instytucyj, od *Istituto di Economia e di Statistica agraria* począwszy, poprzez *Istituti Superiori Agrari* i *Scuole agrarie medie* do *Cattedre ambulanti di agricolturn* i *Scuole rurali*. Podobnie utworzono też kilka instytutów dla wyższych studiów ekonomicznych i handlowych oraz dokonano wielu zmian na polu średniego nauczania w tej dziedzinie.

Niektóre z tych i im podobnych instytucyj mają jednak zadania pdwójne, nie tylko kształcenia fachowców, ale i prowadzenia w swoim zakresie pracy badawczej, czemu służą też i specjalne zakłady. To jednak związane jest już z inną metodą działania faszystów, mianowicie z najszerzej pojętą organizacją życia gospodarczego.

Przeświadczenie faszystów o nieodzownej konieczności zorganizowania całości życia narodu, w tym życia gospodarczego, jest niezachwiane. Organizacja jest jednym z głównych środków mających zapewnić gospodarstwu włoskiemu rozwój i powodzenie.

Faszystów pozostawia właściwie samą działalność gospodarczą inicjatywie indywidualnej. Jednak jako główny czynnik korygujący w razie potrzeby tę inicjatywę i organizujący ją dla przystosowania jej do celów narodu — występuje państwo. Do niego należy naczelną kierownictwo gospodarstwa narodowego, które nie ma bytu niezależnego od całości życia narodu; państwo ma zapewnić wewnętrzny spokój społeczny, konieczny dla pomyślnego rozwoju gospodarstwa; państwo wszędzie ma z pełną świadomością celów ogólnych czuwać nad rozwojem gospodarstwa i wszystkimi swymi siłami dopomagać mu. Gospodarstwo włoskie ma być gospodarstwem zorganizowanym, sprawa produkcji zaś jest w znacznej mierze sprawą metody, jaką się stosuje. Można by powiedzieć, że Carta

del Lavoro jest rodzajem statutu organizacji produkcyjnej. Nowe państwo włoskie nie jest też instytucją zorganizowaną tylko politycznie, jest natomiast zarazem i organizacją społeczno-gospodarczą. Zasada się ona na podziale narodu na grupy producentów (korporacje), które mają wspólnie regulować produkcję i podział dóbr, nad czym czuwa państwo. Na podstawie ustawy z dnia 5 lutego 1934 roku, są trzy wielkie grupy korporacyj; pierwsza grupa obejmuje zawody rolnicze i związane z nimi przemysłowe i handlowe (osiem korporacyj); druga grupa obejmuje zawody przemysłowe i związane z nimi handlowe (osiem korporacyj); trzecia wreszcie — zawody pozostałe (sześć korporacyj). „Nasuwa się teraz pytanie (dr W. Krzyżanowski, „Polityka gospodarcza faszyzmu”. Lublin, 1933, str. 77), w jaki sposób włoska organizacja gospodarcza zapewni wzrost produkcji? Wszak syndykaty i federacje zapewniają samodzielność poszczególnym przedsiębiorcom i same nie gospodarują. Odpowiedź na to nie jest prosta. Ewolucja faszyzmu idzie zapewne w kierunku gospodarki planowej, regulującej jednakże tylko rzeczy zasadnicze, a pozostawiającej szczegóły poszczególnym przedsiębiorcom. Rada Narodowa Korporacyj ma być jej sztabem generalnym. Zrzeszonych producentów przekonywa się i namawia na pewne posunięcia. Akcja przekonywująca lub wychowawcza jest przy sile władzy wykonawczej i partii często skuteczna, jednakże przymus też się stosuje ... W każdym razie faszyzm odrzuca automatyzm życia gospodarczego i w organizacji częściowo dobrowolnej, częściowo przymusowej szuka rozwiązania kwestii najobfitszej, a harmonijnej produkcji. Organizacja życia gospodarczego ma zapobiec marnotrawieniu wysiłków, jakie widzimy w systemie wolnej konkurencji, powstrzymać przerost pewnych działów produkcji, zapewnić zakładanie fabryk w odpowiednim miejscu, dokonać podziału pracy między poszczególne zakłady itd. Zakaz strajków i lockautów i sądownictwo pracy oszczędzają miliony straconych dniówek roboczych. Pewność ciągłej, nieprzerwanej pracy koncentruje uwagę przedsiębiorców na sprawy zewnętrzne, zwalniając ich w części od troski o spokój w fabryce. Posiadających zachęca do lokaty kapitałów, ułatwiając kalkulację na dłuższą metę. Wszystko to jest wyrazem idei niemarnowania wysiłku jednostkowego i zbiorowego, co dla niebogatej, a rosnącej w ludność Italii jest rzeczą niezmiernie wagi. Stworzenie zwartej i dobrze zorganizowanej całości gospodarczej ułatwić ma dalej ekspansję zewnętrzną, do której Włochy wytrwale się przygotowują”.

Zawartym wprawdzie w całości organizacji korporacyjnej elementem, który jest jednak stale i poszechnie wysuwany na pierwszy plan, jest współpraca klas; faszyzm uważa ją za jeden z czynników,

przez którego realizowanie zapewnia się racjonalną organizację produkcji, pobudza wszelkie czynniki produkcji do większej wydajności, zapewnia przez to jej rozwój, a także daje w wyniku wzrost dobrobytu indywidualnego.

Stawiając jednak postulat zorganizowania życia gospodarczego — faszyzm ma na myśli nie tylko nowy ustrój państwa i społeczno-gospodarczą organizację narodu.

Wydajność produkcji włoskiej, umiejętność zorganizowania wszystkich energii i możliwości gospodarczych Włoch, wreszcie dobra jakość wytworów włoskich — zapewni się najlepiej przez stosowanie zdrowej techniki i ścisłą współpracę aparatu gospodarczego z nauką. „Nie będzie niepożyteczne, mówi jeden z kierowników faszystów (G. Belluzzo, „Economia ...”, str. 58), jeszcze raz potworzyć producentom, że tylko najbardziej nowoczesna nauka i technika zapewniają produkcji zdrowy żywot i siłę do przeniknięcia na rynki dla ich zdobycia: nauka jest orężem z najhartowniej siali, który przeniknie przez wszystkie zapory, choćby najrozleglejsze i najmocniejsze. A zresztą, gdy analizuje się położenie techniczne i ekonomiczne różnych przemysłów, nabiera się przekonania, że najlepszymi, zasługującymi na największy kredyt i będącymi zawsze na przedzie we współzawodnictwie międzynarodowym są te, które są wyposażone w najnowsze pracownie naukowe i badawcze, w bogate biblioteki techniczne, te, które w stosunku do liczby robotników mają największą ilość inżynierów i techników. Dziś, by żyć i rozwijać się, przemysł nie może pozostawić nauki za swymi drzwiami lub techniki w przedpokoju, książek zaś i przeglądów technicznych u księgarzy, lecz i jedne i drugie powinien umieć rozsądnie użytkować i rozumieć”. Tenże autor (G. Belluzzo, „Economia ...”, str. 42) widzi wiele praktycznych zadań stojących przed nauką na polu życia włoskiego: „Niezbędne jest, by nauka od tej chwili wskazywała nam najpewniejsze drogi ulepszenia produkcji rolniczej, zwalczania chorób, czyhających przy tym, doboru nasion naszych zbóż i naszych ras bydła, by wskazała środki zwiększenia i polepszenia produkcji naszych mórz i wreszcie to, jak rozwinąć produkcję wysoko jakościową, która by dawała nowe wytwory, nowe narzędzia, nowe przybory, nowe maszyny, które otwierałyby coraz szerzej cudze granice i niosły ze sobą do obcych coraz wyżej i coraz bardziej podziwiane imię Włoch”. Naukowa organizacja pracy ma zająć jedno z głównych miejsc, zapewnić maksymalną produkcję przy najmniejszym zużyciu energii. Wiele instytucji o charakterze ogólnym, czy też specjalnym, działa na tym polu pod opieką rządu lub też konfederacji czy różnych związków przemysłowców (W. Krzyżanowski, „Polityka ...”, str. 234). W 1926 r.

został stworzony w Genui instytut biotypologiczno - ortogeniczny, który zajmuje się także badaniem uzdolnień i możliwości pracy u jednostek. Naukowa organizacja pracy jest przedmiotem specjalnych obowiązkowych wykładów w głównych szkołach technicznych. Konfederacja przemysłu zainicjowała powstanie w 1926 roku instytutu „Enios”, mającego we wszystkich działach wytwórczości wprowadzić naukową organizację pracy. Działa on zarówno teoretycznie jak praktycznie, studiując metody pracy, rozwijając akcję propagandową i informacyjną. Powstały specjalne stacje doświadczalne lub instytuty dla poszczególnych gałęzi przemysłu, np. Komitet dla unifikacji w przemyśle mechanicznym (*Ente Nazionale per l'unificazione delle Industrie*, U. N. I.). W roku 1925 utworzono specjalny *Istituto per l'Esportazione*, mający służyć włoskiej ekspansji gospodarczej, a przynajmniej polepszeniu bilansu handlowego. Główną instytucją całej tej działalności jest *Consiglio Nazionale delle Ricerche* (Państwowa Rada Badań Naukowych), na czele której stał G. Marconi (B. Kieszkowski, „Polonia — Italia”, 1936 r., nr 11); jest to instytucja, poświęcona przede wszystkim naukom ścisłym i umiejętnościom technicznym. Głównym jej celem jest organizacja pracy wynalazczej, czuwanie nad tym, by każdy wynalazek, dokonany na terenie Włoch, został zrealizowany w kraju oraz staranie się o stosowanie wynalazków i ulepszeń technicznych do potrzeb społecznych i państwowych. *Consiglio Nazionale delle Ricerche* ma szereg organów pomocniczych w postaci komitetów narodowych i komisji specjalnych. Komitety narodowe poświęcone są następującym gałęziom wiedzy: agronomii, astronomii, biologii, chemii, fizyce, geodezji i geofizyce, geografii, geologii, inżynierii, matematyce, medycynie, radiotelegrafii. Zadaniem każdego z komitetów jest, m. i., nawiązywanie i utrzymywanie współpracy z czynnikami gospodarczymi i z instytucjami państwowymi w celu opracowywania programu działalności, mogącej mieć specjalne znaczenie dla spraw ekonomicznych i politycznych państwa. Specjalne komisje powołane zostały do następujących zadań: do badania własności metali, do badania własności włoskich wód mineralnych, do badania zjawisk korozji, spraw odżywiania, materiałów palnych, zużycowania odpadków, jak również budowy betonowej, budowy dróg i szos, hydrauliki, oczyszczania i regulowania miast, zmniejszenia ciężaru środków lokomocji, budowy okrętów i motorów okrętowych itd.

Prócz doprowadzenia do zaopatrzenia Włoch w niezbędne surowce można inne niż te, którymi posługuje się dzisiejsze życie gospodarcze (może będzie to okres „nowej cywilizacji produkcyjnej”), następstwem, a zarazem szczyblem do pożądanego uprzemys-

słowienia kraju, następstwem więc tych wszystkich zabiegów organizacyjnych i badań naukowych i praktycznych mają być wielokrotnie wymieniane jako pożądane do osiągnięcia — niektórzy dodają: na wzór amerykański (G. Belluzzo, str. 178) — racjonalizacja, specjalizacja i standaryzacja produkcji, jej intensyfikacja, wreszcie koncentracja. Faszyzm w zasadzie niezbyt ufnie odnosi się do zbytnej koncentracji, ale jednocześnie mniema, że tą drogą dadzą się obniżyć koszty ogólne, a przez to rozszerzy się rynek wewnętrzny i zewnętrzny.

Uregulowany też został rynek pracy przez monopol pośrednictwa pracy, skupiony w organizacjach syndykackich, z następującą w razie potrzeby interwencją magistratury pracy. Są też podstawy prawne dla regulowania rynku dóbr materialnych, ale praktyka powoli tu postępuje.

Wszystkie te nowe metody stosuje się z największym zapalem w dziedzinie rolnictwa — w przedsięwzięciach znanych pod nazwami „Battaglia del grano” i „Bonifica integrale”.

W sformułowaniu zadań, jakie stoją przed gospodarstwem włoskim, które dawał ówczesny minister gospodarstwa narodowego, G. Belluzzo („Economia ...”, str. 67), widać również, do jakich środków należało się, zdaniem ministra, uciekać; mówił on, że należy: „1. Popierać produkcję rolniczą i przygotowywać dla niej środowisko moralne, techniczne i gospodarcze, by mogła się powiększać ilościowo i polepszać co do jakości; — 2. kierować włoską produkcję przemysłową ku polepszaniu jej jakości, przy zużycowaniu tych energii i surowców, które Włochy posiadają, lub mogą mieć do własnego rozporządzenia; — 3. ułatwiać i organizować handel, ze szczególnym uwzględnieniem handlu eksportowego; — 4. popierać u producentów włoskich, tak pracodawców jak robotników, realizację warunków największej wydajności produkcji”.

Na końcu trzeba pamiętać o jednym jeszcze, bynajmniej nie najmniej ważnym środku realizowania celów gospodarki produktywistycznej, mianowicie o potrzebach finansowych, jakie przy tym powstają. Odpowiednia polityka finansowa w ogólności i kredytowa jest niezbędnym dopełnieniem całokształtu środków używanych we włoskiej polityce gospodarczej. Jest to już wszelako osobny temat.

* * *

Zaznajomiwszy się na wstępie ogólnie ze stanem gospodarstwa włoskiego przed wojną i po niej, poznawszy cele i główne środki, jakie przyświecają i służą włoskiemu produktywizmowi, należy się

obecnie zapytać, jakież są tego wszystkiego rezultaty? Trudno oczywiście przypisywać wszystko to, co stało się na polu gospodarki włoskiej w ciągu ostatnich lat kilkunastu — tylko motywowi produktywnemu faszystowskiej polityki gospodarczej. Ale izolacja jest tu niemożliwa, musimy brać całość tych danych, które przytoczymy.

Zaczynając od źródła nadziei, ale zarazem i trosk włoskich, sprawy ludności, to zaznaczył się pewien ubytek przyrostu. W 1936 roku było 42 424 tys. ludności (bez przebywających w Afryce), czyli 137 mieszkańców na 1 km². W roku 1935 przybyło 401,8 tys. głów, co stanowiło przyrost 9,4 na tysiąc.

„Bonifica integrale” i „Battaglia del grano” mają za zadanie jak najbardziej wzmocnić produkcję środków żywności w ogóle, zbóż zaś w szczególności, by sprostać zapotrzebowaniu wzrastającej ludności. Znaczne na tym polu poczyniono postępy, choć może jeszcze za wcześnie, by wydawać stały sąd; i tak wskaźnik handlu z zagranicą środkami spożywczymi układał się w ostatnich latach jak następuje (średnia roczna 1925 r. = 100):

Rok	Przywóz	Wywóz
1927	106,49	89,41
1928	132,73	86,04
1929	108,34	96,85
1930	111,93	97,89
1931	104,79	101,04
1932	84,12	88,31
1933	60,11	91,16

Zważywszy na to, że w ciągu 52 lat, od 1870 r. do 1922 zbonifikowano 1 390 981 hektarów, natomiast w ciągu jedenastu lat rządów faszystów 4 275 611 hektarów, że w pierwszym okresie koszt bonifiki wyniósł 1 710 500 000 lir (obecnych), w drugim zaś ponad 3 527 800 000 lir, zważywszy to oraz całość prac, związanych z tzw. Battaglia del grano — widać, jak dzisiejszym Włochom chodzi o niezależnienie się od przywozu płodów rolniczych.

Zbiór najgłówniejszych zbóż (pszenica, żyto, ryż, jęczmień, owies, kukurydza) przedstawiał się jak następuje (w milionach kwintali):

w 1909—1913 roku	90,7;
w 1925—1929 roku	103,8;
w 1932 roku	122,2;
w 1933 roku	123,8;
w 1934 roku	120,5;
w 1935 roku	118,1;
w 1936 roku	106,5.

Wobec otrzymywanych w roku 1913 z hektara 10,4 kwintala, otrzymuje się obecnie (lata 1926—1933) — 13,4 kwintala, produkcja zaś średnia na jednego mieszkańca podniosła się z 247 kilogramów (lata 1909—1913) do 253 kg (rok 1930).

Dla Włoch najważniejszym ziarnem jest pszenica. W roku 1930 zapotrzebowanie jej wynosiło 83,5 miliona kwintali; przed wojną średnia produkcja pszenicy wynosiła rocznie około 50 milionów kwintali, w latach 1925—32 produkcja średnia wzrosła do 63 milionów kwintali (w 1932 roku 75 milionów, w 1933 — 81 milionów, w 1934 — 63 miliony, w 1935 — 77 milionów, w 1936 zaś 61 milionów), wydajność wzrosła z 10,5 do 12—15 kwintali z hektara. Z powodu wzrostu ludności jednak na głowę przypada mniej więcej tyleż, co przed wojną. Tak więc — wprawdzie na polu produkcji zbóż poczyniono znaczne postępy, to jednak nie zwolniono się tu z konieczności przywozu; przywóz pszenicy wynosił przed rokiem 1914 około 15 milionów kwintali, a obecnie (lata 1925—1930) przekraczał nawet 20 milionów.

Nie poprawiło się położenie Włoch o ile chodzi o węgiel; dobrego węgla we Włoszech dotąd nie znaleziono, a jako najwyższą ilość, co do której można mieć na razie nadzieję, że kiedyś będzie we Włoszech wydobywana — chodzi tu jednak o węgiel gorszego rodzaju — Mussolini wymienia (w mowie z dnia 15 maja ub. r.) 4 miliony ton, co wyniesie trzecią część zapotrzebowania. Tym czasem jednak rodzima produkcja podchodzi do miliona ton. Ale gdy przed wojną węgiel dostarczał 83% zużywanej energii, obecnie (1931 rok) dostarcza jej tylko 50%. Produkcja ropy naftowej jest nieznaczna — energii z tego źródła pochodzącej zużywa się (1931 r.) około 8%; resztę energii, tj. około 40%, dostarcza siła elektryczna. Z tego 97% dostarczają centrale hydro-, 3% termo-elektryczne.

Rozwój instalacji i produkcji siły elektrycznej pokazują nam przytaczane dane: podczas gdy w roku 1914 siła instalowana wynosiła około 1 miliona kw., wytworzono zaś energii (w 1913 roku) około 2 000 milionów kwh., to:

W roku	Instalowano tys. kw.	Wytworzono m. kwh.
1926 . . .	2 950	8 550
1927 . . .	3 430	8 970
1928 . . .	3 900	9 800
1929 . . .	4 400	10 670
1930 . . .	4 434	10 179
1931 . . .	4 763	9 885
1932 . . .	5 025	10 228
1933 . . .	5 034	11 181
1934	11 884

Włoski przemysł żelazny musi się nadal opierać na surowcu obcym, którym pokrywa połowę zapotrzebowania; produkcja zaś zarówno surówki jak żelaza i stali utrzymuje się na ogół na tym samym poziomie, a jeśli wzrasta, to nie na tyle, by pokryć zapotrzebowanie.

Niedostatek koniecznych dla przemysłu metali starają się Włochy zastąpić produkcją i zużytkowaniem innych metali, które znajdują się na terytorium kraju. W swym przemówieniu na Zgromadzeniu Narodowej Rady Korporacyjnej w dniu 15 maja ub. r. zapowiadał Mussolini wzmoczenie produkcji manganu, niewielkie miał dane co do możliwości produkcji niklu i miedzi, natomiast pewność pokrycia rodzimą produkcją w przyszłości zapotrzebowania cyny; również co do aluminium Włochy pokrywają same swe zapotrzebowanie. To samo można powiedzieć o ołowiu i cynku, a zwłaszcza magnezie.

Nie będziemy przytaczali więcej szczegółowych danych co do rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu włoskiego, wystarczy nam wskaźnik ogólny; by zaś zobaczyć, o ile pewne zmiany są właściwością tylko rozwoju przemysłowego Włoch, zestawimy ten wskaźnik ogólny z takimże paru innych krajów (wskaźnik do roku 1926 wł.: 1913 = 100; od r. 1927: 1929 = 100):

Rok	Włochy	Niemcy	Francja	Anglia	Rok	Włochy	Niemcy	Francja	Anglia
1922	81	89	78	79	1930	91,9	85,9	100,4	92,3
1923	91	56	88	84	1931	77,6	67,6	88,9	83,8
1924	103	80	109	89	1932	66,9	53,3	68,8	83,5
1925	130	94	108	86	1933	73,7	60,7	76,7	88,2
1926	127	90	124	67	1934	80,0	79,8	71,0	98,8
1927	.	101,6	78,9	95,5	1935	93,8	94,0 ¹	67,4	105,8
1928	91,6	98,6	91,0	94,4	1936	87,5	106,3	70,3	116,2
1929	100,0	100,0	100,0	100,0					

Z przytoczonych danych wynika, że rozwój gospodarki włoskiej, w tym zakresie którego tyczą się dane, jest nierówny. W niektórych działach, na które zwróciliśmy uwagę przytoczeniem szczegółowszych danych, porobiono rzeczyswiste postępy, niekiedy bardzo znaczne; więc np. w zakresie produkcji rolnej, do której, gdyby nie dołożono stosownego wysiłku, przyrost ludności bardzo by ją wyprzedził. W jeszcze większym stopniu tyczy się to elektryfikacji kraju: Włochy potrafiły dość daleko postąpić na drodze do uniezależnienia się od obcych energii (węgla). Patrząc jednak na

¹ Od marca 1935 r. wraz z Zagłębiem Saary.

wskaźnik ogólnego rozwoju produkcji przemysłowej — widzi się, że rozwój różnych działów nierównomiernie musiał postępować oraz że podlegać on musiał wpływom, które zaznaczały się nie tylko we Włoszech.

Dane, odzwierciedlające stan bezrobocia we Włoszech zdają się wskazywać na to, że mimo wielkiego wysiłku produkcyjnego, jeszcze nie udało się tam jednak rozwiązać tego palącego dla Włoch zagadnienia. I tak, gdy przeciętna dla lat 1925—28 wynosiła niewiele ponad 200 tys. bezrobotnych (opadając najniżej w sierpniu 1925 roku do 72 tys., wznosząc się najwyżej w styczniu 1928 roku do 439 tys.), to dla:

1929 roku	300 786;
1930 roku	425 437;
1931 roku	734 454;
1932 roku	1 006 442;
1933 roku	1 018 955;
1934 roku	963 677.

Jako ostatnie przytoczymy jeszcze dane, dotyczące się struktury zawodowej ludności Włoch:

Zawód i rok	1921	1931
Rolnictwo i rybołówstwo	56,1 %	46,3 %
Przemysł i kopalnie	24,6 %	30,4 %
Handel	6,4 %	8,3 %
Marynarka handlowa i transporty	4,0 %	4,6 %
Armia i flota	2,0 %	0,9 %
Zawody wolne	3,0 %	3,3 %
Służba domowa itp.	2,4 %	3,1 %
Administracja publiczna	1,5 %	2,1 %
Inne	—	1,0 %

Dane te ukazują pewne przeobrażenia Włoch. Zwraca zwłaszcza uwagę ubytek czynnych zawodowo w rolnictwie — mimo tak znacznych nakładów, czynionych na tym polu i mimo oficjalnego hasła „ruralizzare l'Italia”. Ubytek ten, w zestawieniu ze znacznym wzrostem wydajności rolnictwa, wskazywałby na to, że duża część, większa niż poprzednio, pracy na roli „przerzucona” jest na narzędzia mechaniczne. Ubytek w rolnictwie w znacznej części przepłynął do zawodów przemysłowych — odbija się tu postęp w uprzemysłowieniu kraju; podniósł się odsetek zatrudnionych w handlu — co też świadczy o pewnych przekształceniach włoskiego życia gospodarczego. W innych pozycjach nie widać większych zmian.

* * *

Przytoczone wyżej dane, ograniczone rozmiarami pracy, rzucają wąski tylko promień światła na wysiłek produkcyjny Włoch, podjęty w myśl zasady produktywizmu, dla uzyskania przez kraj ten możliwej niezależności gospodarczej od obcych. W zakres wysiłku tego wchodzi jednak jeszcze cały szereg innych prac, na których wspomnienie nie ma tu miejsca; więc czy to będzie rozwój dróg komunikacyjnych, do czego przywiązuje się za Alpami tak wielką wagę, czy to będzie rozwój poszczególnych wybranych gałęzi przemysłu, od awiacyjnego począwszy, na kinematograficznym kończąc, czy to będą w ogóle szeroko zakrojone roboty publiczne, wraz ze wszystkim tym, co do prowadzenia ich jest niezbędne, czy to będzie wreszcie polityka demograficzna, dbałość o zdrowie fizyczne i moralne narodu, czy podbój Etiopii — wszystko to są środki mające na celu wielkość i potęgę Włoch.

Wprawdzie dotychczasowe rezultaty, na które zwracaliśmy uwagę, nie pozwalają na twierdzenie, że meta, niezależność gospodarcza, została już osiągnięta. Ale trzeba by się zapytać, co by było, gdyby, przy dość prymitywnej strukturze Włoch, nie dokonano tam tych wysiłków, których dokonano? Czy w rywalizacji narodów Włochy nie zajęłyby wówczas jakiegoś zgoła podrzędnego stanowiska, miast sięgnąć po koronę Imperium?